

1. Mówienie o komunizmie w Polsce ma sens, istnieją pozostałości tego ustroju, choć komuniści w wielu dziedzinach ustąpili i nie dbają już o masowość swej organizacji. Są zorganizowani luźniej, bardziej amorficznie niż poprzednio.

2. Polska nie przestała być krajem o ograniczonej suwerenności, w którym komuniści (lub byli komuniści) są gwarantem tych ograniczeń, choć, być może, będą się dzielić (z chętnymi) rolą gwaranta.

3. Gdy opisuje się opozycję, wydaje się słuszne niekrzepienie serc i zwrócenie uwagi na to, że strategia jednolitości i płytkości organizacyjnej może przedłużyć trwałość pozostałości komunizmu w Polsce.

Jakub KAPIŃSKI

Plan ratowania Wąbrzycha

opracowany przez Wojciecha Myśleckiego, przedstawiciela Solidarności Walczącej i współautora koncepcji gospodarczych SW, został przyjęty przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Wreszcie!

Kup polskie długi.

Na giełdzie długów w Nowym Jorku nastąpiła kolejna obniżka notowań polskiego długu z 14 centów za nominalną wartość 1 do 11 centów.

Rezygnacja ministra.

Wiceminister sprawiedliwości Adam Strzembosz złożył rezygnację w proteście przeciwko brakom zmian kadrowych i strukturalnych w swoim resorcie.

5 maja 1990 r. zmarł w wieku 67 lat **mec. STANISŁAW AFENDA**

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu, członek Naczelnej Rady Adwokackiej i sędzia Trybunału Stanu Rzeczypospolitej.

Odszedł na zawsze człowiek szlachetny, prawy i odważny, nieugięty obrońca w procesach politycznych stanu wojennego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI
Solidarność Walcząca



Wybory



Koktajl



Taktyka
salcesonu

SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK

21 — 27 maj 1990 nr 21/237 Rok IX

cena 500 zł

Dziwna demokracja

Jesteśmy dojrzałymi do wyborów, ci którzy wmawiają nam, że jeszcze nie, pragną powstrzymać przemiany, utrwalić monopol nowej - starej nomenklatury.

Trudno powiedzieć dziś z pełnym przekonaniem, że żyjemy w kraju komunistycznym. Komunizm należy już do przeszłości, wkroczyliśmy w nową erę. Czy jest to jednak era demokracji? Czy rzeczywiście komunizm nie odgrywa żadnej roli w polskim życiu politycznym? Na oba te pytania trzeba niestety odpowiedzieć negatywnie.

Rodząca się niepodległa Polska ruszyła ku nowym czasom po niewłaściwej drodze. W przeciwieństwie do NRD i Węgier, których społeczeństwa wyłoniły konkurencyjne partie i doprowadziły je do wolnych wyborów, w naszym kraju hołdujemy nadal tradycjom władzy monopartii. Obecnie ruch obywatelski z OKP na czele przejął pałeczkę po komunistach. Komunizm odszedł jako system polityczny i ideologiczny, pozostał po nim sposób widzenia i uprawiania polityki.

Aktualna elita władzy w dużym stopniu wywodzi się z ludzi będących w okresie walki z PZPR na styku opozycji i reżimu. Działacze podziemia, tak solidarnościowego, jak i pozostałych grup, znaleźli się poza układem wypracowanym

w Magdalence lub na jej obrzeżach. Nowa władza utrwała swoje rządy, czerpiąc profity z popularności idei NSZZ "S" przyswajając sobie tradycję i symbolikę ruchu oporu społecznego. Jednocześnie stosuje styl działania bliższy komunistom niż demokratom i liberałom, za których tak wielu ich człon-



ków chętnie się dziś podaje.

Od początków istnienia NSZZ "S" doradcy związku, w tym T. Mazowiecki i B. Gremek, odgrywali nieproporcjonalnie dużą rolę w kształtowaniu jego polityki. Wielokrotnie oddziaływali na „So-

lidarność” po myśli ówczesnego rządu.

Porozumienia okrągłego stołu i układ polityczny zbudowany na tym fundamencie wypchnęły doradców na wyżyny. To oni wraz z pozostałościami komunistycznymi (Kiszczak, Jaruzelski) stanowią dziś najwyższą władzę.

Kadłubowy parlament - wybrany według wzorów dalekich od demokracji - chroni ich przed gwałtownymi zmianami politycznymi. Nowa elita i kaleki parlament budują obecnie podwaliny prawne i organizacyjne Rzeczypospolitej. Nie mają do tego prawa.

Nowa monopartia ogranicza możliwości swobodnego rozwoju innym partiom i grupom politycznym. Ogromna popularność "Solidarności" mimo wyraźnych oznak spadkowych umożliwiła doradcom przejęcie kontroli nad państwem. Wystarczyło przypiąć znaczek związku, użyć jego nazwy, symboliki, by

być uważanym za swojego. Społeczeństwo wpadło w solidarnościową pałkę. Doszło do praktycznego zmonopolizowania polskiej sceny politycznej przez ludzi nawiązujących do tradycji NSZZ "S".

Krok we właściwym kierunku

6 maja br odbyła się, zorganizowana przez Wrocławski Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”, I Konferencja Mniejszości Narodowych. Z zaplanowanych gości przybyło (niestety) niewiele,

co nie pozwoliło na pełne omówienie zaplanowanych punktów obrad. Mniejszości narodowe reprezentowała delegacja Towarzystwa Ukraińców z Wrocławia wraz z gościem z Kijowa, przedstawiciel wrocławskiego Stowarzyszenia Żydów oraz (na krótko) dwoje Niemców z Wrocławia. Jako przedstawiciele polskich ruchów politycznych stawili się na Konferencję reprezentanci KPN-u, PPN-u oraz POMOST-u. Obecni byli również prof. Wiszniewski z Politechniki Wrocławskiej, który zgodził się przewodniczyć obradom, oraz prof. Wrzesiński z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Najbardziej dostrzegalną była jednak obecność mass mediów, które stawily się na Konferencję w wielkiej, stosownie do formatu imprezy ilości. Mimo nie wyczerpania całego programu obrad, obok tradycyjnego wylewania żalów, dyskutanci poruszyli szereg ważnych dla obu stron problemów. Stwierdzono m.in. konieczność podjęcia ścisłej współpracy w przełamywaniu szkodliwych dla wszystkich uprzedzeń i społecznych stereotypów. Uczestnicy zgodnie przyznali, że sprawa zmian granic państwowych jest nie tylko nierealna, ale wręcz dla wzajemnych stosunków szkodliwa.

Na zakończenie spotkania mówcy wyrazili zdecydowaną wolę kontynuowania podjętego dialogu, tym razem już w pełnym składzie.

Wojciech STANDO

Profesor Wiszniewski udzielił telewizji lokalnej wywiadu, w którym zaakcentował udział Klubu „Wolni i Solidarni” w zorganizowaniu Konferencji. Wywiad nie został nadany.

W tym kontekście nie dziwią pojawiające się z ław rządu, sejmu i senatu głosy przeciwne szybkim, wolnym wyborom parlamentarnym. Podobno jeszcze nie czas, nie wolno niszczyć kruchej równowagi powstałej po czerwcowych wyborach. Tymczasem w porównaniu z Węgrami i NRD Polska pozostaje wyraźnie w tyle. Półdemokracja nie jest i nigdy nie będzie demokracją.

Niezbędne warunki do uformowania w Polsce normalnego systemu rządów parlamentarnych to: natychmiastowe rozbięcie starej nomenklatury i jej nowych form hybrydalnych (wszelkich spółek itp.),

— równouprawnienie wszystkich sił politycznych,

— wolne wybory do sejmu i senatu,

— wycofanie wojsk radzieckich i wszelkich służb specjalnych.

Czy rząd i parlament rzeczywiście dążą do tego?

Dotychczasowa praktyka dowodzi, iż w pracach ustawodawczych parlament respektuje interesy starej władzy i rodzącej się nowej nomenklatury. Kolejne akty prawne podbudowują sojusz solidarnościowo-komunistyczny, nie tworzą przy tym rzetelnych podstaw funkcjonowania państwa demokratycznego.

Przyznano SdRP sporą część majątku PZPR zagrabionego uprzednio społeczeństwu, pozostawiono MSW decydujący głos w sprawie składu personalnego nowej SB itd. Przykłady można mnożyć.

Brak opozycji w parlamencie i ponoć powszechne poparcie dla rządu Tadeusza Mazowieckiego pozwalają władzy na pełną swobodę, pozostawiają ją poza kontrolą społeczną. Niektóre jej działania np. poparcie obecności wojsk radzieckich w Polsce i protekcyjna polityka wobec ex-komunistów rozmijają się skrajnie z oczekiwaniami ogółu obywateli.

Kadłubowy parlament nie ma prawa uchylać ustaw o zasadniczym znaczeniu dla ustroju i przyszłości państwa. Wielkim i niedopuszczalnym błędem byłoby pozwienie obecnym posłom i senatorom na opracowanie oraz przegłosowanie nowej konstytucji.

Czas najwyższy domagać się natychmiastowych wolnych wyborów do sejmu i senatu, powołania rządu większości parlamentarnej. Tylko taka władza będzie naszą władzą.

Jedynie reprezentatywny dla społeczeństwa parlament ma prawo kształtować poprzez działalność ustawodawczą przyszły ustrój państwa. Jesteśmy dojrzałymi do wyborów, ci którzy wmawiają nam, że jeszcze nie, pragną powstrzymać przemiany, utrwalić monopol nowej - starej nomenklatury.

Demokracja już teraz - oto racjonalny program naprawy Polski.

Nie wolno czekać.

T.CZECH

WYBORY

WYBORY

WYBORY



POZNAŃ

Solidarność Walcząca, Klub „Wolni i Solidarni” i LDP”N” utworzyły porozumienie wyborcze Solidarność i Niepodległość i zgłosiły 50 kandydatów na radnych w 11 okręgach wyborczych.

W deklaracji wyborczej Porozumienia napisano m.in. Kosztami rządowych operacji obciążone jest znow społeczeństwo. Poszerza się obszar biedy i ubóstwa. Powolne, połowiczne i niekonsekwentne poczynania rządu dowodzą, że działania podejmowane wspólnie z komunistami nie przynoszą pożądanych efektów (...) Naszym celem są zasadnicze zmiany w dziedzinie własności

- uwłaszczenie społeczeństwa, a nie tych, którzy doprowadzili nasz kraj do ruiny. Naszym celem jest zlikwidowanie starej nomenklatury i niedopuszczenie do tworzenia nowej, rozliczenie osób, które dopuściły się przestępstw.

Porozumienie Solidarność i Niepodległość dąży do obniżenia podatków, aby umożliwić rozwój przedsiębiorczości i prywatyzację. Zamierza tanio sprzedać mieszkania komunalne lokatorom. Dla rozwiązania problemów komunikacyjnych proponuje utworzenie spółki z kapitałem prywatnym i zagranicznym w celu zakończenia budowy „szybkiego tramwaju”.

Swoją program Porozumienie przedstawia w czasie spotkań z mieszkańcami, na wiecach i poprzez masowe kolportowanie deklaracji wyborczej. 25 maja organizuje całodzienny festyn przedwyborczy w centrum Poznania na pl. Wolności.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Poznania!

SZCZECIN

3 maja w Szczecinie na „Grunwaldzkim Solidarność Walcząca organizowała mityng przedwyborczy.

Mimo, że nie był wcześniej reklamowany, zainteresował wielu Szczecinian, któ-

Panie Marszałku Stelmachowski, uczciwy człowiek nie idzie na koktajl do ambasady ZSRR wydany z takiej okazji!

We wrześniu 1939 r. następuje niemiecko-sowiecka agresja na Polskę. W kwietniu 1940 r. sowieccy zbrodniarze mordują oficerów polskich w Katyniu. W kwietniu 1943 r. ZSRR zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Rzeczypospolitej Polskiej. W kwietniu 1945 r. podpisany zostaje układ pomiędzy Sowietami a ich agentami i zdrajcami Narodu Polskiego. Układ ten nazwano Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a ZSRR. Podpisano go w czasie, gdy polscy patrioci byli mordowani i wywożeni w głąb ZSRR przez sowieckich wyzwoliciele, gdy

WYBORY

rzy w ten pogodny dzień zrezygnowali z wyjazdu poza miasto. Ogółem przez trzy godziny mityngu, przewinęło się od 2 do 3 tysięcy osób.

Było to prawdziwe spotkanie Solidarności Walczącej z mieszkańcami Szczecina. Dyskusje, polemiki, pytania i odpowiedzi wypełniły cały ten czas. Najczęściej pytano: *Do czego ten Wałęsa doprowadził? Kiedy wygonicie stąd Sowietów? Kiedy wreszcie rozliczy się komunistów za ich zbrodnie? Co będzie z bezrobotnymi? Jak ma żyć emeryt za 240 tys. zł? itp.*

Spory toczyły się głównie wokół osoby Lecha Wałęsy; okazało się, że ma on sporo wrogów ale też i wielu zwolenników.

Komisarz Wojewódzki w Szczecinie odrzucił protest Forum Demokratycznego (FD), w sprawie obsadzenia obwodowych komisji wyborczych. Na około 1800 miejsc w tych komisjach, 22 miejsca oddano do dyspozycji FD, co stanowi 1,22%, podczas gdy obsadza ono wszystkie okręgi wyborcze w liczbie 47 kandydatów.

KOKTAJL

w Moskwie rozpoczynał się proces 16 przywódców Polskiej Podziemnej, gdy agenturalne bojówki komunistyczne strzelały do żołnierzy AK.

Tak wyglądał początek tzw. przyjaźni polsko-radzieckiej. A jak wyglądała ta przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc przez następne 45 lat nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Wystarczy przypomnieć, że układ ten był jednym z głównych aktów zniewalających i podporządkowujących Polskę ZSRR.

24 kwietnia 1990 r., po 45 latach, czytamy w notatce zamieszczonej w Życiu Warszawy: *Na COCTAIL w ambasadzie ZSRR wydany z okazji 45 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR przybyli: prezydent Wojciech Jaruzelski, marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, członkowie rządu, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, świata nauki i kultury. Gospodarzem spotkania był ambasador ZSRR Władimir Browikow.*

Nie dziwi to, że przedstawiciele i agenci (Browikow i Jaruzelski) obcego

mocarstwa świętują okrągłą rocznicę podpisania tego układu. Oni mają się z czego cieszyć - układ trwa... Ale zupełnie niezrozumiała jest obecność na fecie z tej okazji Pana A. Stelmachowskiego (pomijając już inne osoby, których nazwisk reporter „Ż.W.” nie ujawnia).

Przypomnijmy - Andrzej Stelmachowski jest naszym demokratycznie wybranym senatorem, profesorem, luminarzem polskiej kultury, człowiekiem o podobno wielkim autorytecie moralnym. I co robi ten luminarz? Czy stara się w jakikolwiek sposób zaprotestować przeciwko tak haniebnemu układowi? Nie!!! On idzie świętować zniewolenie swego narodu!

To już jest prawdziwy koktajl. Zupełne pomieszanie nie tylko osób, ale przede wszystkim postaw, pojęć, zachowań.

Panie Stelmachowski, czy Pan zdaje sobie sprawę, że swoją postawą robi Pan zupełny zamęt pojęciowy w mózgach Polaków, zwłaszcza młodych Polaków? Znaczenia pojęć takich jak prawda i fałsz, dobro i zło, odwaga i tchórzostwo, honor i hańba są zniekształcane poprzez postawy i za-

chowania takie jak Pańskie.

Ludzie często, jak Pan wie, głosują nogami. Pan swoją obecnością na koktajlu u Browikowa też głosował nogami. Głosował Pan za podporządkowaniem Polski ZSRR.

W ostatnich czasach podobnych koktajli Browikowa było już kilka. Wystarczy wymienić dwa - dzień 22 lipca 1989 r., w którym na trybunie honorowej wystąpili razem panowie Jaśkułowski i Stelmachowski oraz świętowanie obchodów dnia tzw. Rewolucji Październikowej przez Pana Mazowieckiego w ambasadzie ZSRR.

Zachodzi pytanie - czemu ma służyć sporządzanie takich koktajli? Otóż, koktajl Browikowa jest bardzo podobny w swoim działaniu do koktajlu Mołotowa. Oba służą niszczeniu. Ale jest pewna zasadnicza między nimi różnica. Koktajl Mołotowa niszczy materię, natomiast koktajl Browikowa niszczy ducha. Niszczy ducha Narodu, niszczy system wartości moralnych, łamie sumienia. Jest o wiele groźniejszy w swoim działaniu niż koktajl Mołotowa, gdyż działa na większą skalę i jest trudniejszy w postrzeganiu. Jest jeszcze jedna różnica pomiędzy tymi koktajlami, samo sporządzenie koktajlu Mołotowa nie prowadzi jeszcze do niszczenia materii - należy go użyć. Sporządzenie koktailu Browikowa jest równoznaczne z jego użyciem.

Panie Marszałku Stelmachowski, uczciwy człowiek nie idzie na koktajl do ambasady ZSRR wydany z takiej okazji, a jeżeli idzie to bierze ze sobą koktajl Mołotowa.

Michał TYTKO

(koktajl - w języku angielskim słowo cocktail dosłownie znaczy koguci ogon. Jest to słowo - przenośnia, które oznacza mieszanie różnych napojów tak jak mieszane są barwy w ognie koguta.)



ZACHÓD POPEŁNIA NIEBEZPIECZNĄ POMYŁKĘ

Wywiad Gary Kasparowa dla „Wall Street Journal”

Jeśli chodzi o przestrzeganie praw człowieka w Związku Radzieckim, to sytuacja jest tu w najwyższym stopniu niepomysłna. Do tej pory brak w kraju wolnej prasy, środki masowego przekazu są w całości pod kontrolą państwa. Nie istnieje instytucja prywatnej własności. Poza tym, w ZSRR zatwierdzono ostatnio wybór Gorbaczowa na prezydenta, obdarzając go nieograniczonymi pełnomocnictwami i czyniąc zeń nowego sowieckiego dyktatora. O jakiej tu demokracji może być mowa, jeśli cała władza skupiona jest w rękach jednego człowieka?

Nie wierzę, aby Gorbaczow inicjując pierestrojkę zdawał sobie sprawę, za co się bierze. Poza tym, w jego planach nie było nic poza chęcią uratowania istniejącego systemu. Kraj ginął ekonomicznie, ekologicznie i moralnie. Jedynym sposobem zachowania władzy przez komunistów było pójście na określone zmiany w życiu kraju. Potem jednakże sytuacja wymknęła się spod kontroli. Obecnie naród jest już tak zmęczony mowami i obietnicami Gorbaczowa, że ponownie krajem owładnęła apatia. Obywatele ZSRR nie mogą zrozumieć, skąd bierze się taka popularność Gorbaczowa na Zachodzie. U siebie, w kraju, wyczerpał już ofiarowany mu kredyt zaufania, ostatecznie zaprzepaścił swą popularność.

Gorbaczow obiecał obywatelom, że na czele państwa staną wykształceni, kompetentni ludzie. Tymczasem do nowo sformowanej rady prezydenckiej nie włączył premiera Nikołaja Ryzkowa, zaprosiwszy do niej ministrów obrony, spraw wewnętrznych i przewodniczącego KGB. Moim zdaniem

to wiele mówiący fakt. Jednocześnie w skład rady powołał Beniamina Jarina i Walentina Rasputina. Można się domyślać, jaka będzie polityka kształtowana przez taki skład rady.

Wydaje mi się, że zupełnie bezpodstawne są obawy o rzekome zagrożenie Gorbaczowa ze strony Ligaczowa czy innych partyjnych konserwatystów. Przede wszystkim, zmieniając system, buduje go on od nowa w taki sposób, żeby aparat



stracił możliwie najmniej, zachowując przy tym przywileje. Całkiem jasne jest, że Gorbaczow wytknąwszy sobie jako główny cel utrzymanie władzy za wszelką cenę, będzie się imał różnych chytłych sztuczek i wybiegów, a w razie potrzeby nie zawaha się przed użyciem siły. Oto dlaczego wydają mi się zupełnie bezpodstawne nadzieje Zachodu, że na Litwie nie dojdzie do użycia siły.

W rzeczy samej dlaczego nie? W zeszłym roku zabijali ludzi w Tbilisi, w tym roku - w Baku. Czym, według Was różni się od nich Litwa? Zachód milczy. Administracja Busha jakoś nie może zdecydować się na uznanie Litwy jako niepodległego państwa. Kiedy do Baku sprowadzono wojsko i na ulicach lała się krew, na Zachodzie ani razu nie pokazano tych straszliwych scen,

mimo że w stolicy Azerbejdżanu było wtedy mnóstwo korespondentów zachodnich stacji telewizyjnych. Cóż, nie chcieli denerwować zachodnich odbiorców, a i samego Gorbaczowa dowodami, że w Azerbejdżanie trwa autentyczny, krwawy terror. Oczywiście Stany Zjednoczone nie mogą przeszkodzić Gorbaczowowi w rozprawie z Litwą, ale właściwa reakcja na to jest Waszym moralnym obowiązkiem.

Sowieckie wojska wyco-

„...Jestem na pół Żydem na pół Ormianinem. Do czasu, jak to wszystko się zaczęło, mieszkalem w Baku. Widziałem, jak zabijali ludzi, sam cudem uszedłem z życiem...”

fane z Węgier, Polski i Czechosłowacji, jadą prościutko do Pribaltiki, na Zachodnią Ukrainę, na Zakaukazię. Wojska wycofane z Afganistanu zagospodarowały się w Baku.

Narody sowieckie nie są wzburzone reakcją Busha. One po prostu nie mogą

dłużej w socjalizmie. I będą pamiętać, jak demokracje zachodnie wyrażały swoje milczące poparcie dla wszelkich poczynąń Gorbaczowa.

... Czego bym chciał jeszcze? Demokracji w Rosji. Końca komunistycznego monopolu na władzę. A osobiście chciałbym widzieć Związek Radziecki jako konfederację wolnych, niepodległych republik.

Jeśli imperium się rozpadnie, władza dłużej nie będzie mogła istnieć. Komuniści nie mogą do tego dopuścić. Wszystkie wskazuje na to, że dla zdławienia niepodległej Litwy dojdzie do użycia siły. Później będzie Estonia, Ukraina, Mołdawia, Azerbejdżan...

Jestem na pół Żydem na pół Ormianinem. Do czasu, jak to wszystko się zaczęło, mieszkalem w Baku. Widziałem jak zabijali ludzi, sam cudem uszedłem z życiem.

Uważam, że Zachód popełnia niebezpieczną pomyłkę, jeśli chodzi o to, co dzieje się w Rosji i co się może tam zdarzyć. Sądzę, że mam prawo i obowiązek uświadomienia tej pomyłki narodowi Ameryki.

(Nowy Jork, 6.04.1990)

Książki * Nowości * Książki

Niezależne! Niedrogie! Interesujące!

oferuje Księgarnia "DRUGI OBIEG"
adres: Biblioteka Wojewódzka
Rynek 58, 50-116 WROCŁAW

W sprzedaży m.in. książki

Józefa Mackiewicza:

"Droga donikąd" IWA, 8500 zł

"Ściągaczki z szuflady Pana Boga"
wyd.BAZA, 7500 zł

"W cieniu krzyża" wyd.BAZA, 12.500 zł

I Niegdyś, kiedy komuniści byli bardziej pewni swego i wcale jeszcze nie przychodziło im do głowy udawać, że ich nie ma, stosowali prostą i skuteczną taktykę rozwalania partii niekomunistycznych. Najpierw sprzymierzali się z nimi pod szczytnymi sztandarami ludowej demokracji i walki z faszyzmem - cuchnący wódką enkawudzista za plecami niekomunistycznych polityków odgrywał oczywiście swoją rolę. W rządzie koalicyjnym komuniści obsadzali resorty bezpieczeństwa i wojska. Wkrótce jednak bezpieka wykrywała, że politycy z *prawicowego* skrzydła sprzymierzonych z komunistami partii, srogami ludu, knują z imperialistami i stwarzają śmiertelne zagrożenie dla ludowej demokracji i walki z faszyzmem. Partyni koledzy owych *zbrodniarzy* natychmiast ich potępiali i deklarowali co trzeba, a *wrogowie ludu* kończyli na ogół z kulą w potylicy. Ale niestrudzony resort bezpieczeństwa wykrywał niebawem, że *centrowi* politycy sprzymierzonych z komunistami partii są wrogami ludu, knują z imperialistami i stwarzają zagrożenie. I znów kolejni *zbrodniarze* kończyli z kulą w potylicy, a ich pozostali przy życiu i ostatecznie sparaliżowani strachem partyni koledzy służyli wiernie komunistom do końca swych dni.

Schemat powyższy z nieubłaganą monotonią powielany był po roku 1945 w krajach Europy Środkowej.

W tamtych czasach ludy zamieszkujące ten obszar wiedziały jeszcze, co to dobra wędolina - stąd ów schemat zyskał miano *taktyki salami*.

Obecnie czasy się zmieniły. Komuniści próbują przeciągać na swą stronę jak największą ilość polityków opozycyjnych, by zniknąć za ich plecami. Nie stosują więc taktyki odrzucania ale taktykę przyciągania, jednak również etapami, plasterki po plasterku - nazwijmy ją przeto *taktyką salcesonu*.

Aby przekonać się, że taktyka salcesonu faktycznie jest stosowana, wystarczy usiąść w fotelu i przebiec myślą ostatnie dziesięć lat.

Przed 13 Grudnia nastroje antykomunistyczne w Polsce były tak silne, a ludzie tak zjednoczeni wokół "Solidarności", że szanującemu

się politykowi nie wypadało opowiadać się po stronie czerwonych - chyba, że miał pecha i komuniści nie zdążyli go jeszcze wykopać ze swego towarzystwa (takim pechowcem był chyba Reiff, obecnie szacowny prezes Związku Sybiraków). Po wprowadzeniu stanu wojennego przez parę miesięcy byliśmy świadkami, jak działacze związkowi (kt. . . dzisiaj pamięta Brunego - rzecznika „Solidarności”, czy Kułaja - przewodniczącego „Solidarności” Rolników?) publicznie odszczekiwali swe poglądy w umundurowanej telewizji. Ta seria została świetnie zwieńczona przez samego Lecha, piszącego jak kapral do generała. (Niektórzy badacze gnid uważają teraz, że było to posunięcie genialne w swej nieprzewidywalności, co jest swoistym przyczynkiem do dziejów głupoty w Polsce.)

Ważnym elementem taktyki salcesonu było tworzenie koncesjonowanej opozycji, czyli grup i osób udających opozycję za zgodą komunistów. Niesłusznie zapomnianym pionierem tej postawy jest prorok skrajnego liberalizmu Korwin-Mikke. Już wiosną 1982 r., gdy za miniatury opornik w kłapie marynarki można było stracić zęby i wolność, po kraju krążyła bibuła liberalów z dokładnym adresem wydawcy na okładce - był nim oczywiście Korwin-Mikke.

Innym zapomnianym prekursorem jest Aleksander Hall, który będąc członkiem konspiracyjnych władz „Solidarności” Regionu Gdańskie go zdezerterował i śmiało z podziemia już w 1984 r. Wykazał w ten sposób o wiele większy polityczny refleks niż ubóstwiany wówczas „Adaś”, bo Michnik z pożalowania godnym zacierzewieniem pisał akurat głośny list opluwający swego przyszłego partnera - Kiszczaka. Ale trzeba mu oddać sprawiedliwość: szybko poszedł po rozum do głowy i jeszcze w 1984 r., po zwolnieniu z więzienia rozpoczął (w towarzystwie Frasiuniuka i Lisa) rokowania z *dobrymi* komunistami na temat sprzedaży podziemia. W swym nowatorstwie nieco się zagalopował, bo źli komuniści byli jeszcze silni i aresztowali go wraz z kolegami w trakcie dobrze zapowiadających się rozmów (lut. 1985r.).

I tak plasterki po plaster-

ku maleje opozycyjna elita. Taktyka salcesonu rozwija się systematycznie, a nadgorliwcy dostają po nosie.

Inni nadgorliwcy próbowali załapać się do *rad konsultacyjnych*, ale szybko powściągnęły ich opozycyjne autorytety: kolaborować owszem - ale wszyscy razem, zgodnie, jak jedna drużyna. Oczywiście *drużyna Lecha*, ale nie wyprzedzajmy faktów, bo na razie Lechu ciągle coś rozwiązuje i zawiązuje, likwiduje i powołuje miotając się między potrzebą społecznego poparcia a wymaganiami komunistów. Wreszcie mianuje Komitet Obywatelski przy swej *najjaśniejszej osobie* - nie jest to bynajmniej opozycyjny gabinet cieni, ale zespół przygotowujący największą zdradę od czasów Targowicy.

I oto nadchodzi 1988 rok. *Okragły st. . .* jak UFO pojawia się na jesiennym niebie, niektórzy go widzą, inni krzyczą, że to oszustwo. Teraz tama pęka. W dzikiej euforii walą wszyscy na drugą stronę, kto pierwszy ten lepszy, kto szybszy ten zrobi sobie zdjęcie z Lechem, w nagrodę zasiądzie w 35-procentowym Sejmie lub 100-procentowym Senacie i będzie mógł wybrać Jaruzelskiego na prezydenta.

Nasz Sejm, gdzie co najmniej 65% to komuniści i ich sługusy, *nasz* rząd, gdzie kluczowe resorty i większość stanowisk zajmują komuniści i ich sługusy - czyżby to miał być naturalny kres taktyki salcesonu? Nie, bo ciągle jeszcze rzesze niezadowolonych demonstrują na ulicach. Jedni twierdzą, że burzliwe demonstracje jesieni 1989 to głos ludu, inni - że głos tych, którzy mieli słaby refleks i nie zdążyli zrobić sobie zdjęcia z Lechem.

Ci, którzy oprą się do tychczasowym pokusom, będą kuszeni dalej - już zapowiadane są kolejne *wolne wybory*. A ci, którzy wciąż nie będą chcieli się poddać, będą kuszeni innymi mirażami: prezesura, ministerstwo, fotel premiera, prezydentura - państwo ma sporo stanowisk, które można obiecać naiwnym.

Aż wreszcie zostaną najwytrwalsi.

To właśnie oni tworzą historię.

Alfred B. GRUBA
(fragmenty)

PRECZ Z REKTOREM — UBEEKIEM

Studenci Uniwersytetu Śląskiego mają dodatkowy powód do strajkowania: prócz postulatów ogólnopolskich dotyczących ustawy o szkolnictwie wyższym wysunęli żądanie usunięcia rektora U.Śl., prof. Sędzimira Klimaszewskiego.

Klimaszewski skompromitował się ścisłą, bezkarną współpracą z SB prowadzącą do zorganizowanych na szeroką skalę czystek wśród pracowników i studentów uczelni. Jak informuje ulotka opracowana przez NZS i SW *drastycznym przykładem jest sprawa*

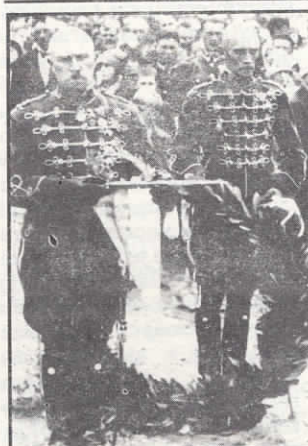
z 1982 roku. Na ukrywającego się działacza NZS z matematyki Wiesława Asmana, Klimaszewski osobiście przygotował „kocioł” w swoim rektorskim gabinecie i doprowadził do tego, że Asman w kajdankach opuścił uczelnię.

Klimaszewski pełni funkcję rektora Uniwersytetu od 9 lat. Sztucznie wydłużona kadencja była wynikiem luki prawnej okresu stanu wojennego (mianowanie po internowaniu poprzedniego rektora) oraz decyzji bezwolnego Senatu.

Decyzją MEN wybory do władz rektorskich w całym kraju zostały przesunięte do 30 listopada.

Studenci, absolwenci i pracownicy U.Śl. wzywają inne uczelnie do akcji, które w jakikolwiek sposób przyspieszą odwołanie Klimaszewskiego.

KOMUNISTYCZNY ZAMACH W ESTONII - 1924



Mały kraj o powierzchni 47 tys. km kw. i niespełna 1,2 mln ludności, oddzielający Rosję od niezamarzających portów Bałtyku był dla sowieckich władz Rosji przedmiotem pożądanym w nie mniejszym stopniu, niż za czasów Piotra Wiel-

kiego. Sowiety od początku swego istnienia nie żałowały ani wysiłków, ani pieniędzy ażeby podbić Estonię. Jak wszędzie, tak i tu, narzędziem w ich rękach była partia komunistyczna, niby estońska, w rzeczywistości zaprzęgnięta Rosji i jawnie zdradzająca swą ojczyznę.

Dzięki patriotyzmowi i bohaterstwu Estończyków, zdołali oni uchronić swój mały kraj od komunizmu przez 16 lat. W 1940 r. w wyniku porozumienia radziecko-hitlerowskiego, Estonia straciła niezależny byt państwowy, stając się częścią Związku Sowieckiego. ■

Kusząca propozycja!

Państwowotwórcy Jerzy Krajewski w Gazecie Bankowej (29.04-5.05.br) przydzielił po 26 mln zł na głowę każdego wolnego obywatela Polski. Proponuje kompromisowy sposób prywatyzacji polskiej gospodarki bonami majątkowymi Banku Gospodarstwa Krajowego. Pomysł ten to kontynuacja propozycji J. Szomburga i J. Lewandowskiego.

Jest on genialnie prosty: szacunkowa wartość polskiego majątku narodowego wynosi ok. 100 mld \$ tj. ok. 1 tys. bln złotych; należy tę sumę podzielić przez ilość obywateli RP w dniu 1.01.1991 r. (coż to byłby za Sylwester!) i rozdać obywatelom w formie bonów majątkowych o nominale 26 mln na osobę. Równolegle należy ogłosić listę prywatyzowanych przedsiębiorstw i instytucji, zaczynając od banków (oprócz NBP i BGK). Prywatyzowane przedsiębiorstwa wypuszczają akcje, a obywatele kupują je za bono po cenie przetargowej. Właściciele mogliby też sprzedać bono na giełdzie, bądź w kantorach, oczywiście po niższej niż nominalna cenie. Krajewski pisze też o wadach tej koncepcji - co na pewno dobrze świadczy o autorze. ■

BIAŁORUSKIE REWINDYKACJE

„...Centrala w Moskwie raczej nie może oczekiwać żądań rewindykacyjnych ze strony Polaków. Wypuściła więc towarzyszy z Mińska...”

miecka napaść na Sowiet, prawo międzynarodowe sankcjonowałoby rozbiór Polski! Nie wiadomo jednak, w jaki sposób z uznanej przez nich bezprawności paktu wynikać mają prawa Białoruskiej SRR do litewskiej stolicy. Zwykła logika tu zawodzi.

Pomaga natomiast stosowanie logiki socjalistycznej. Zbyt dobre były po prostu stosunki Litwinów z Białorusinami, a marzenie o wolności jest niezwykle zaraźliwe. Wzniesienie sporu terytorialnego - choćby tak absurdalnego jak ten - osłabić ma i rozproszyć siły obu narodów, a także odwrócić

ich uwagę od spraw rzeczywiste istotnych. Marzy się komuś taki mały, kontrolowany Karabach.

Białoruscy komuniści są całkowicie wierni Moskwie. Przypomnieć można obowiązujący w tej republice zakaz zgromadzeń, by zorientować się jak bardzo narodowych interesów broni kierownictwo republiki i jakimi motywami się kieruje. Centrala w Moskwie raczej nie może oczekiwać żądań rewindykacyjnych ze strony Polaków. Wypuściła więc towarzyszy z Mińska... To nic, że sprawa bardziej śmieszna niż drażni. A nuż znajdą się naiwni, którzy nie mają poczucia humoru. A.Ż.

29 marca Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR wydało zdumiewające z pozoru oświadczenie. Stwierdzono w nim, że władze białoruskie zmuszone będą obstawiać przy zwrocie (przez Litwę) Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ziem białoruskich. Te „białoruskie ziemie” to Wilno i Wileńszczyzna, zagarnięte Polsce w 1939 r. przez Sowietów i przekazane Litwie na mocy układu sowiecko-litewskiego.

Dopiero 29 marca 1990 r., po 50 latach, komuniści białoruscy „przypomnieli sobie”, że przekazanie zdobytych na Polakach ziem Litwie odbyło się bez porozumienia i zgody Białoruskiej SRR. Posługując się zadziwiającą logiką twierdzą, że zgodnie z normami prawa międzynarodowego (pakt Ribbentrop-Mołotow - A.Ż) stracił moc prawną w momencie napadu Niemiec na ZSRR. A więc zdaniem komunistów z Mińska, gdyby nie nie-

Mały kącik gospodarczy

Kontynuując cykl zapoczątkowany przed kilkoma tygodniami, przedstawiamy Państwu listę produktów, których brak jest dotkliwie odczuwany przez nas na codzień, lub ich produkcja jest możliwa przy zachowaniu rentowności gwarantowanej zbytem większej serii danego wyrobu.

Osobom nie posiadającym doświadczenia rzemieślniczego, czyli stojącym teoretycznie u progu działalności prywatnej proponujemy podjęcie się produkcji materiałów budowlanych: pustaków cementowo - żużlowych oraz form budowlanych pełnych. Do produkcji pierwszych używany jest odpad w postaci żużłu

koksowniczego, natomiast do produkcji form pełnych obok zaprawy betonowej można dodać ok. 30% kamieni polnych będących utraipieniem rolników, szczególnie podczas siewów.

Producentom wyrobów z tworzyw sztucznych proponujemy podjęcie się produkcji opakowań plastikowych i stojaków do płyt CD (kompaktowych); całkowicie brak ich na rynku.

Zakładom papierniczym produkującym kalkę techniczną proponujemy wznowienie bądź przeznaczenie choćby części produkcji na rynek. Brakuje we wszystkich sklepach Grodu Przemysława arkuszy kalki technicznej - zarówno formatu A4 jak

i A3. W przypadku podjęcia się produkcji proponujemy wytwarzanie takich właśnie formatów. Dotychczas produkowany format B4 jest za duży w stosunku do znormalizowanych potrzeb (A4,A3). W skali kraju są to tony niepotrzebnie wyrzucanego (przycinanego) surowca. Od kilku lat brakuje także papieru milimetrowego na podkładzie kalki technicznej, również o znormalizowanych wymiarach.

Zakładom Tonsil we Wrześni proponujemy zapoznanie rynku w poszukiwane głośniki: posucha dotknęła większość typów, że ograniczymy się jedynie do głośników wchodzących w zestaw Altus 140.

Tyle dziś. Zapraszamy do wspólnego redagowania naszego kącika, chętnie przyjmujemy nowe pomysły i uwagi.

Kozłowski grozi

W kręgu naszych zainteresowań będą ugrupowania i struktury ekstremalne - z lewa i z prawa - uciekające się do przemocy.

Krzysztof KOZŁOWSKI - szef Urzędu Ochrony Państwa (była SB)

(Gazeta Wyborcza 11.05.1990 r. nr 108)

Do społeczności polskiej i żydowskiej w USA

Na początku bieżącego roku w polonijnym radio w Filadelfii (USA) ukazał się wywiad z p. Alfredem Ślusarzem podającym się za przedstawiciela Solidarności Walczącej z Katowic.

Wywiad był zdecydowanie antysemicki. Został on nagłośniony przez pismo „Philadelphia Inquirer”. Dementowaliśmy już, że p. Alfred Ślusarz nie jest i nie był przedstawicielem SW.

W związku z tą sprawą Przewodniczący Solidarności Walczącej Kor-

nel Morawiecki wystosował 4 kwietnia br. Apel do Społeczności Polskiej i Żydowskiej w USA, w którym pisze:

Stanowisko Organizacji Solidarność Walcząca w przełamaniu uprzedzeń narodowych jest określone od samego początku. Tyczy to wszystkich narodów związanych z nami wspólną historią.

Przykładowo w 1983 roku deklarowaliśmy prawo Niemców do zjednoczenia przy niezmienności granic krajów sąsiadujących. Wtedy również

mówiliśmy, że naszymi wschodnimi sąsiadami są Litwini, Białorusini i Ukraińcy i mają oni prawo do tworzenia własnych państw narodowych. Wierzyliśmy, że praw tych się nie wyrzekli.

W imię wspólnej walki z komunizmem i zaniechania plemiennych wadśni deklarowaliśmy niezmienną administracyjnych granic pomiędzy poszczególnymi terytoriami. Nie można więc jednocześnie być rzecznikiem Solidarności Walczącej i rzecznikiem uprzedzeń rasowych.

Solidarność rządu nie obali

kształceń własnościowych nie spotkała się też z większym zainteresowaniem, a przecież to właśnie już niedługo może być czynnikiem decydującym o pozycji pracowników. Wniosek: Solidarność ze zjazdu wydaje się jeszcze słabsza niż przed nim. Także dlatego,

że delegaci po prostu nie wiedzą, kim mają być - partią czy związkiem zawodowym. Także wobec Balcerowicza nie potrafili sformułować żadnych zarzutów merytorycznych.

Konkluzja: W 1981 roku Zjazd sformułował aż dwa alternatywne programy gospodarcze wobec rządu. W 1990 roku Zjazd nie potrafił określić nawet załączków programu i w obecnym stanie Solidarność nie obali rządu i to nie dlatego, że rząd jest „nasz”. Jest po prostu za słaba.

Dziękujemy:

SW Londyn 140Ł; Diana 200; ZZ 100; Rak 16DM

Stale punkty kolportażu:

1. Poznań, Klub WOLNI I SOLIDARNI, ul. Górna Wilda 106 od poniedziałku do piątku w godz. 12-18.00

2. Wrocław ul. Świdnicka (przy przejściu podziemnym) od poniedziałku do piątku w godz. 14-17.00

Korespondencję do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”, Poznań, ul. Górna Wilda 106

2. Wojciech Myślecki, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław

Numer zamknięto 2.05.1990
Wydaje Ag. Inf. SW
Redaguje zespół
Oprac. graf. Res
Nakład 7000 egz.

Z kraju

Wybory zamiast komunii.
Kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, przełożył uroczystość Pierwszej Komunii we Wrocławiu z 27 maja na 3 czerwca ze względu na wybory samorządowe.

Marnotrawstwo energii?

W I kwartale produkcja energii elektrycznej spadła o 4,9%. Przy spadku produkcji o 27% znaczy to zwiększenie marnotrawstwa energii. Dodatkowy efekt planu Balcerowicza?

WYBORY!

We wrocławskiej dzielnicy Krzyki (120 tys. osób uprawionych do głosowania) listy wyborcze na jeden dzień przed zamknięciem sprawdziło 200 osób!

Potrzebna gotówka na likwidację.

Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska przekazała ministrowi przemysłu, T. Syryjczykowi, listę ponad 80 przedsiębiorstw i wydziałów produkcyjnych, które decyją wojewódzkich wydziałów ochrony środowiska powinny zostać zlikwidowane. Minister Syryjczyk powiedział, że obecnie nie ma pieniędzy nawet na przeprowadzenie procesów likwidacyjnych.

KACZMARSKI W KRAJU!

Koncerty:
25.05. - Warszawa
03.06. - Szczecin
05.06. - Poznań
Poza tym: Kraków, Wrocław, Gdańsk

Ze świata

Dogonić Hiszpanię.

Według duńskich ekonomistów Polska osiągnie standard życia zbliżony do obecnego poziomu Hiszpani w 2010 roku!

Sowieckie złoto.

Zaległości płatnicze Związku Sowieckiego spowodowały, iż potrzebną gotówkę ojczysta światowego komunizmu rzuciła na rynek światowy złoto wartości miliard dolarów. Cena złota spadła natychmiast o 25 za uncję.

Listy uwierzytelniające.

5 maja wicepremierowi Republiki Litewskiej Romualdosowi Ozolasowi wręczyły listy uwierzytelniające stały przedstawiciel rządu Estonii w Republice Litewskiej Mart Tarnak.

W Bachczysaraju

Tatarzy Krymscy przez ponad dwa tygodnie pikietowali siedzibę władz



miejskich. Domagano się przyznania działek budowlanych pod budowę domów dla powracających na rodzinną ziemię Tatarów. Władze ustąpiły w końcu i zaczęły działać przyznawać.

W dniu urodzin Lenina,

22 kwietnia 1990 roku w Tbilisi od godzin rannych milicja obstrzelała pl. Lenina, na którym stoi ostatni w Gruzji pomnik wodza światowej rewolucji. Ulice dojazdowe do placu zastał wrono autobusami. Nie przepuszczano nawet mieszkańców okolicznych domów. Sam pomnik obstrzelany był szczerle przez oddziały Specnaz. Okupacja placu trwała do wieczora. W tym samym dniu odbył się masowy wiec opozycji niepodległościowej, na którym przemawiał Heraklii Cereteli, jeden z liderów Towarzystwa im. Ilii Czawczawadze.

Citicorp.

największa amerykańska korporacja bankowa, zamierza wkrótce, może nawet w bieżącym roku, otworzyć w Polsce oddział lub bank. Citicorp dysponuje 230 mld USD aktywów.

Czechosłowackie kłopoty z SB.

Tylko 4 godziny pełnił funkcję burmistrza Brna J. Timac, zmuszony do ustąpienia po udowodnieniu mu współpracy ze służbą bezpieczeństwa.

Parlament czechosłowacki osłabł skrytykował ministra MSW, R. Sachera za niespisane zastępowanie kadry zwierzchnich z bytnymi komunistycznymi władzami. Zarzucono mu także, iż zlecił zbadać nie przeszłość posłów do parlamentu i ich ewentualnych powiązań z SB. Śledztwo w tej sprawie w stylu NRD - powiedział Sachar - skon-pionitowałoby wielu spośród obecnych liderów jako informatorów, co destabilizowałoby sytuację przed wyborami. Dlatego też nakazał wstrzymanie takiego dochodzenia.

Restrykcje gospodarcze

Moskwy wobec Litwy objęły także lekarstwa i odżywki dla dzieci. Szpitale ograniczyły przyjmowanie chorych ze względu na brak medykamentów i środków opatrunkowych. Władze w Wilnie wprowadzają reglamentację wielu podstawowych artykułów i paliwa, by złagodzić skutki sowieckich sankcji. Tymczasem przygotowania

do amerykańsko-sowieckiego spotkania na szczycie przebiegają w atmosferze wzajemnego zrozumienia...

Komentarze

Gazeta Bankowa

(22-28.04.br) serwuje zabawną „Mądrość ludową” autorstwa M. Ogórka. Przez wszystkie lata PRL krążyły wśród ludzi wieści, że całą produkcję wywozi się do ZSRR.

Obecnie węgla mamy za dużo, ziemniaków, zboża, do niedawna żywyca, przemysł lekki leży, przywalony produkcją, a ludzie nie chcą kupować. Fakt, że tak naprawdę wystarcza nam polowa drugiej połowa znikła do ZSRR. Teraz chodzi o to, żeby handel z Sąsiadem opłacał się także Polsce. Trzeba słuchać plotek.

Usunięcie ubeka.

Henar Pachta, ubek o którym

rym pisaliśmy, został usunięty z prywatnej wrocławskiej stacji telewizyjnej „Echo”.

„Czas”

z 14-19.04.br przytacza opinię Janusza Korwina-Mikke o przyczynach wstrętnej roli amerykańskiego prezydenta wobec niepodległej Litwy.

USA uznają de lege nie rząd litewski (który ma w Waszyngtonie swoją ambasadę). Dopóki uznaje rząd emigracyjny - nie może uznać postkomunistycznego. Chyba, że miaby nad Litwą kontrolę de facto... ale on jej właśnie nie ma.

Formalnie J. Korwin-Mikke ma rację - faktycznie może być to dla amerykańskich władz wygodny wykręt. Uznanie lub nie uznania przez Amerykę niepodległej Litwy ma dla Ameryki drugorzędne znaczenie w porównaniu z całokształtem stosunków amerykańsko-sowieckich, co 20 kwietnia przyznał wprost prezydent Bush.

